

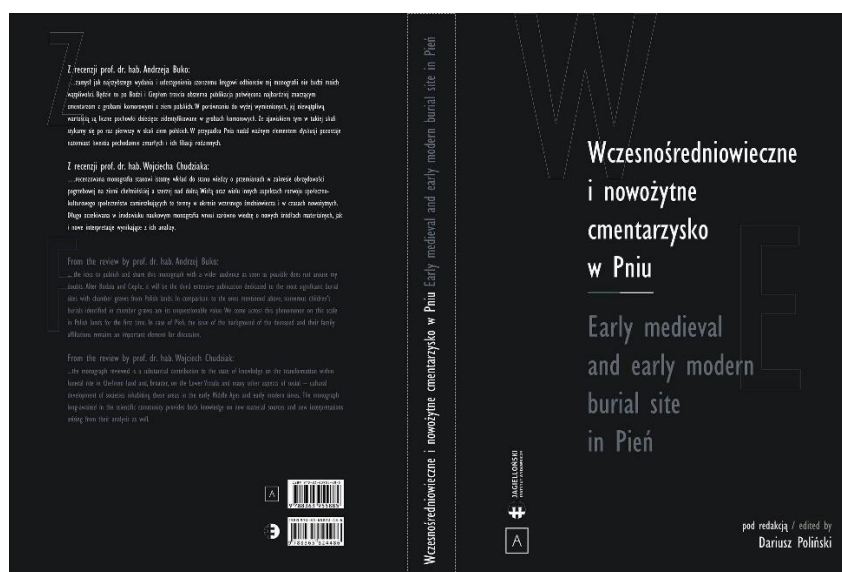
Dariusz Poliński

Kłódka, sierp i jedwab. Tajemnica XVII-wiecznego grobu z cmentarzyska w Pniu

wykład na wydarzenie multimedialne „Tajemnicza dziewczyna z Pnia – ożywiona historia”

(15 listopada 2025 r., godz. 18.00, 19.00 i 20.00, Pałace Ostromecko w Ostromecku)

Kończąc archeologiczne badania w Pniu w sezonie 2009 mieliśmy przekonanie, że za rok nasza ekipa ponownie tu wróci, aby dokończyć ratowanie nowożytnych grobów, których nie udało się do tej pory wyeksplorować oraz odkryć kolejne, w tym bogato wyposażone, elitarne groby komorowe ze schyłku X i początku XI wieku. Jednak ekspedycji wykopaliskowej nie udało się zorganizować aż do 2022 roku. W międzyczasie, w 2020 roku, udało się udostępnić szerokiemu kręgowi odbiorców dwujęzyczną monografię pt. *Wczesnośredniowieczne i nowożytne cmentarzysko w Pniu/Early medieval and early modern burial site in Pień, Toruń*.



Ranga dokonanych w latach 2005-2009 odkryć była bardzo duża. Z wczesnośredniowiecznych grobów komorowych pozyskano wiele artefaktów, w tym unikatowe przedmioty, takie jak m.in. kolie z lapis lazuli, karneolu, kryształu górskiego i srebrnych paciorków, fragmenty tkanin jedwabnych, czy drewniane wiaderko z żelaznymi obręczami i ozdobnymi taśmami ze stopów miedzi, na których znajdują się symboliczne wyobrażenia. Z kolei w części XVII-wiecznych grobów stwierdzono występowanie śladów rytuałów mogących być uznanych w za tzw. praktyki antydemoniczne/antywampiryczne, np.

wkładanie monet do ust, umieszczenie w jamie grobowej kłódki, a także użycie kamieni w odpowiednich układach, m.in. wokół szyi zmarłej kobiety.



Wczesnośredniowieczny grób komorowy 15/05 z wiaderkiem i misą brązową zlokalizowanymi w pobliżu stóp (fot. Katedra Średniowiecza i Czasów Nowożytnych Instytutu Archeologii UMK w Toruniu)



Paciorki z lapis lazuli z wczesnośredniowiecznego grobu komorowego 32/06 (fot. Ł. Czyżewski)

Publikacja książki nie zakończyła badań nad obydwoma cmentarzami, których ślady odsłoniliśmy na stanowisku 9 w Pniu. Nadal były prowadzone specjalistyczne studia i analizy pozyskanych wcześniej źródeł. A w drugiej połowie sierpnia 2022 roku, po 13 latach,

wznowiono archeologiczne badania ratownicze w Pniu. Prace przeprowadziła ekspedycja Instytutu Archeologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, przy wsparciu pracowników Wydziału Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego. W pracach terenowych pomagali też studenci, wolontariusze, a także członkowie Toruńskiego Stowarzyszenia Edukacyjnego „Ewolucja”, Kujawsko-Pomorskiej Grupy Poszukiwaczy Historii i mieszkańcy gminy Dąbrowa Chełmińska. Badania zostały sfinansowane ze środków Europejskiej Fundacji „Pamięć i Dziedzictwo”, która otrzymała na ten cel grant od Gminy Dąbrowa Chełmińska, oraz Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.



2022 rok. Cmentarzisko nowożytnie w Pniu podczas eksploracji grobów (fot. Ł. Czyżewski)

Prace archeologiczne prowadzone w 2022 roku w Pniu, trwające tylko dwa tygodnie, były bardzo trudne i stresujące. Minęło kilkanaście lat od ostatnich prac terenowych, zmienił się obraz stanowiska, między innymi zaczęto ten teren wykorzystywać rolniczo. Pojawiły się problemy z lokalizacją miejsc wykopów z lat 2005-2009, które ostatecznie udało się przezwyciężyć. Odsłoniśmy całkowicie lub częściowo łącznie 17 grobów nowożytnych, które stanowiły część XVII-wiecznej nekropoli, zapewne protestanckiej, a na koniec badań, 30 sierpnia, spotkała nas nagroda.

Natrafiliśmy na pochówek młodej kobiety w wieku ok. 17-19 lat, co udało się ustalić w trakcie późniejszych badań antropologicznych, w obrębie którego stwierdziliśmy stosowanie tzw. praktyk antydemonicznych/antywampirycznych. W grobie tym, który otrzymał numer 75, znajdował sierp żelazny, który umieszczono na szyi zmarłej oraz kłódka żelazna - na dużym palcu lewej stopy. Jednak najpierw, od strony zachodniej dość słabo rysującej się jamy

grobowej, podczas odsłaniania czaszki rozległ się dźwięk metalu. Jak się okazało, po odsłonięciu czaszki i jej okolic, był to duży, żelazny sierp wbity w taki sposób, że jego ostrze skierowane było w kierunku szyi pochowanej osoby. Było to duże zaskoczenie, że mimo kilku wieków sierp był nadal wbity. Już w tym momencie wiedziałem, że udało się nam trafić na atypowy pochówek z zabiegami zabezpieczającymi, ale nawet nie wyobrażałem sobie, że będzie aż tak wyjątkowy. Mimo że było to tylko prawdopodobieństwo, ale na tym etapie odsłaniania grobu, po cechach czaszki można było przypuszczać, że mamy do czynienia z grobem młodej kobiety. Dalsza eksploracja tego grobu to odsłonięcie całego szkieletu. Najpierw trzeba było jednak poszerzyć od zachodu wykop, tak aby odsłonić kończyny dolne. Osobiście zacząłem eksplorować tą część grobu, tak jakbym przypuszczał, że coś tam jest. I było! Na dużym palcu lewej stopy zawieszona była duża, trójkątna kłódka. Wydawała się być zamknięta, ale po późniejszym oczyszczeniu i konserwacji okazało się, że była jednak otwarta! Pojawiło się pytanie: dlaczego jeszcze kłódka, skoro jest już sierp. Czy nie był wystarczający, aby zabezpieczyć się przed pochowaną? Przy przygotowaniu książki o badaniach archeologicznych cmentarzysk w Pniu (por. wyżej) szukałem analogii do pochówków z kłódkami, a szczególnie trójkątnymi. Poza cmentarzami żydowskimi, niewiele było takich przypadków. A na pochówek z sierpem i kłódką nie natrafiłem w ogóle, a w przypadku grobu z Pnia obydwa artefakty znajdowały się w wyjątkowo sugestywnych pozycjach, nie dając żadnych wątpliwości, że chodzi o zabezpieczenie się przed zmarłą młodą kobietą. Lokalna ludność obawiała się, że młoda kobieta wstanie z grobu, stanie się upiorem oraz będzie nawiedzać i straszyć mieszkańców wsi, a także szkodzić w różny sposób. Sierp i kłódka miały temu zapobiec. Zapewne wierzono, że kłódka zawieszona na palcu nogi może zatrzymać demona, czy złą duszę w grobie, a sierp skierowany ostrzem ku gardłu spowoduje odcięcie głowy w przypadku próby powstania z grobu.

Teraz już wiedziałem, że to jedyny taki pochówek w Polsce, a czy w Europie i na świecie – to należało sprawdzić później, wertując literaturę przedmiotu.

Patrzyłem na leżący szkielet młodej kobiety i zacząłem zastanawiać się, co takiego się wydarzyło, że potraktowano ją w taki sposób. Dlaczego jej się tak obawiano? Może to kwestia wyglądu? Ale szkielet, przynajmniej wstępnie nie wykazywał żadnych deformacji, czy wad. Pomyślałem, że dobrze byłoby odtworzyć jej wygląd, a przynajmniej twarz. Wtedy, nawet nie śmiałem oczekiwać, że rekonstrukcja i to całej postaci, powstanie i będzie wykonana w formie realistycznej przez światowej sławy rzeźbiarza-rekonstruktora Oscara Nilssona. Oscar wykonał świetną robotę, której efekty będzie można dzisiaj zobaczyć. A całości dopełniło wykonanie

ubioru z epoki przez Annę Silwerulv z Vasamuseet. Wówczas, podczas eksploracji grobu, myślałem o rekonstrukcji cyfrowej.



Grób 75/22 podczas eksploracji (fot. TSE „Ewolucja”)



Grób 75/22 podczas eksploracji. Sierp skierowany w kierunku szyi pochowanej (fot. TSE „Ewolucja”)

Oczyszczaliśmy szkielet do dokumentacji i nagle w świetle słonecznym w okolicach czaszki zaczęło coś błyskać. Na czaszce i w jej okolicach znajdowały się delikatne „włókienka”. Na pewno metalowe, chyba srebrne – tak nam się wydawało. Pewnie część nakrycia głowy lub jego ozdoba. Ogląd makroskopowy i późniejsze analizy kostiumologiczne i metaloznawcze Marii Cybulskiej wykazały, że mamy do czynienia z ozdobą czepka w formie

taśmy wykonanej z nici jedwabnych w metalowym oplocie z połączanego srebra! W tym kontekście nie powinien dziwić zapewne staranny, pierwotny pochówek. Dziewczynę ułożono najprawdopodobniej w trumnie, w bogatym stroju, a jej głowa spoczęła na poduszce, której zarys odsłoniliśmy podczas eksploracji grobu 75. To zaskakuje w kontekście stwierdzonych praktyk antydemonicznych/antywampirycznych. A więc z jednej strony dowody na ogromny strach i obawę w postaci sierpa i kłódki mających zatrzymać w grobie tą młodą dziewczynę, zabezpieczając żywych przed jej działaniem, a z drugiej dowód na wysoki status społeczny tej osoby, na co bez wątplenia wskazuje pozostałość drogiej ozdoby nakrycia głowy (jedwab i połączone srebro). Jedwab w XVII wieku nadal był bardzo droгим materiałem, a tego rodzaju ozdoby nakryć głowy, analogiczne do stwierdzonej w grobie taśmy, spotkać można w grobach ówczesnych elit, nawet królewskich.



Grób 72/22 podczas eksploracji. Okolice czaszki po zdjęciu sierpa (fot. D. Poliński)

Czym jeszcze zaskoczy nas ten niezwykle pochówek? Takie pytanie też krążyło mi po głowie. Przecież i tak jest jedyny w swoim rodzaju. I zaskoczył! Obawiając się, że uszkodzimy delikatny materiał z drogiego kruszcu, postanowiłem, że oddzielimy czaszkę wraz z szyjną częścią kręgosłupa i z otaczającą ziemią, odpowiednio zabezpieczoną przewieziemy do Instytutu Archeologii UMK. Tam dokończyliśmy oczyszczenia czaszki. Wypreparowaliśmy kolejne fragmenty ozdoby, ale odkryliśmy kolejną niezwykłą rzecz. Podniebienie czaszki było zabarwione na zielonkawy kolor. Najpierw nasunęło się przypuszczenie, że po przedmiocie wykonanym z miedzi lub jej stopu. A może po monecie? Ale gdzie ten przedmiot? Nigdzie nie dostrzeżliśmy przyczyny tego przebarwienia. Prace badawcze, w tym zaawansowane analizy specjalistyczne, także medyczne nie wyjaśniły przyczyny tego zjawiska. Wykluczaliśmy

monetę, w przypadku zabezpieczenia przed zmarłym monety wkładano zazwyczaj pod język, a ewentualne przebarwienia dotyczyły zazwyczaj żuchwy. Poza tym monety nie było! Nie mogła się przecież rozpuścić. Wiemy natomiast, że koncentracja przebarwienia znajduje się przy gardle i przechodzi na podstawę czaszki i dwa pierwsze kręgi szyjne. To tak jakby tej młodej kobiecie wciśnięto coś do gardła, coś co zawierało między innymi miedź. Skład pierwiastkowy tego przebarwienia jest znany – wykonano analizę metodą rentgenowskiej makrofluorescencji w Interdyscyplinarnym Centrum Nowoczesnych Technologii UMK. Badania trwają i być może dowiemy się co było przyczyną tego przebarwienia.



Oczyszczanie czaszki w gabinecie Instytutu Archeologii UMK w Toruniu
(fot. D. Poliński)

To oczywiście nie koniec niespodzianek i tajemnic związanych z eksploracją grobu 75, czy znajdującym się tam szkieletem. Po pierwotnym pochówku, z kłódką zawieszoną na dużym palcu lewej stopy, grób został naruszony i wtedy dołożono sierp. Czy już wtedy kłódka była otwarta? Jeśli tak, to można sobie wyobrazić jakie prerażenie mogło to wywołać, oczywiście przy założeniu, że dziewczynę pochowano z zamkniętą kłódką. Wtedy można łatwiej zrozumieć umieszczenie sierpa przy gardle zmarłej.



Czaszka kobiety z grobu 75/22 oraz sierp, kłódka i jedwab (fot. Ł. Czyżewski)

Dlaczego w ogóle naruszono ten grób i co chciano zrobić nie da się dokładnie ustalić. Najprawdopodobniej dalej obawiano się pochowanej już młodej kobiety lub obwiniono ją o jakieś nieszczęście, które spotkało miejscową ludność. A wiek XVII to wiek wojen, walk religijnych, epidemii oraz surowego klimatu (tzw. mała epoka lodowcowa), a więc o nieszczęście, śmierć nie było trudno. Może być z tym związana także przyczyna śmierci tej dziewczyny, której obecnie nie jesteśmy w stanie określić. Szkielet z grobu 75 jest kompletny i nic nie wskazuje na nagłe pozbawienie życia. Przeprowadzono też szereg analiz i konsultacji medycznych, które wykazały co prawda patologie, a nawet nowotwór (naczyniak w trzonie mostka, który mógł powodować deformacje i ból), jednak nie one były przyczyną śmierci. Może więc nieszczęśliwy przypadek, na przykład utonięcie, a może otrucie? Może ją skrzywdzono i zamordowano? Także wygląd, czy sposób zachowania, w tym objawy choroby, mogły powodować, że tamtejsza ludność uznała ją za zagrożenie i obawiała się jej. Pamiętajmy, że XVII wiek to czas zabobonów, ludzie wierzyli w wiedźmy, wampiry, strzygi i inne demony.

Jest jeszcze jeden trop, który mógłby wyjaśnić tak drastyczne postępowanie wobec szczątków tej młodej kobiety. A mianowicie mogła ona urodzić się poza granicami ówczesnej Rzeczypospolitej lub być dzieckiem imigrantów. Wskazują na to już przeprowadzone badania izotopowe i genetyczne. Wyraźnie też wyodrębnia się pod względem cech biologicznych od zasadniczo miejscowej ludności chowanej na nowożytnym cmentarzu w Pniu. Najbardziej prawdopodobnym miejscem jej pochodzenia może być południowa Szwecja! XVII wiek, potop szwedzki – nietrudno więc zrozumieć, że taka osoba, w dodatku bogata mogła być postrzegana co najmniej z nieufnością, a nawet wrogością. Można zaryzykować stwierdzenie, że za swojego

życia przebywała poza Pniem, być może w ostromeckich dobrach. A Pień stał się tylko miejscem jej pochówku, na nekropoli przeznaczonej dla odrzuconych.

To wszystko musi jednak na razie pozostać w sferze przypuszczeń. Nie mniej już sama nieoczekiwana śmierć, w szczególności młodej osoby, w tamtych czasach była podstawą do obawy przed osobą zmarłą w ten sposób.

Określenie „Wampirka z Pnia” (nie wampir, kobieta-wampir, czy wampirzyca), wiedząc oczywiście że tego rodzaju terminologii nie stosowano w XVII wieku (termin „wampir” pojawił się dopiero w XVIII wieku), było w pewnym sensie określeniem własnym w stosunku do kobiety z grobu 75 na cmentarzysku w Pniu, chociażby dla odróżnienia jej szczątków od innych szkieletów z tego stanowiska. Budziło ono jednak duże kontrowersje, bo dla części adwersarzy było ono niezrozumiałe. Jednak udało się znaleźć, trochę przypadkowo rozwiązanie, które przywróciło też tej młodej kobiecie człowieczeństwo, wrywając ją z anonimowości determinowanej przez pozostałe w pochówku kości.

Podczas badań RTG kości długich podudzi w zaprzyjaźnionym gabinecie weterynaryjnym zaistniała potrzeba ich oznaczenia w systemie. I zamiast zwyczajowych danych (szkielet nr..., grób....itp.) pojawiło się imię Zosia! Wypowiedziała je Magdalena Zagrodzka, wybierając różne warianty imion, które nieoficjalnie nadali kobiecie z grobu 75 zarówno badacze, jak również niektóre inne osoby biorące udział w badaniach archeologicznych cmentarzyska w Pniu. To się przyjęło i teraz młodą kobietę, jeszcze właściwie dziewczynę, pochowaną w tak niespotykany sposób na XVII-wiecznym cmentarzysku w Pniu nazywa się po prostu Zosią.

Grób 75 z cmentarzyska w Pniu to wyjątkowe znalezisko. To pierwszy, archeologicznie udokumentowany przypadek, gdy spotykamy się z co najmniej podwójnym zabezpieczeniem przed zmarłym w postaci sierpa i kłódki. Symbolika sierpa, w tym przypadku ułożonego ostrzem w kierunku szyi, jest oczywista, natomiast kłódka, zwłaszcza zamknięta, jest wiązana m.in. z zamknięciem etapu życia, przerwaniem komunikacji między światami żywych i zmarłych, czy zatrzymaniem w grobie. Wprawdzie znane są nowożytnie pochówki z tymi przedmiotami, ale nigdy nie zaobserwowano ich razem.

Grób wampira/wampirzycy, czarownicy, wiedźmy, strzygi - różnie określano pochówek Zosi, a tym samym także ją. Jednak taka interpretacja tego pochówku, jednoznacznie mroczna i wiązana ze złem, nie jest jedyną możliwością wyjaśnienia tego problemu. O tym powiedziano już wyżej.



Popiersie Zosi wykonane przez Oscara Nilssona
(fot. O. Nilsson/Projekt Pień/TSE „Ewolucja”)

Odkrycie pochówku Zosi poruszyło zarówno środowisko naukowe, jak i opinię publiczną. Znaleźisko stało się nie tylko przedmiotem badań, ale i źródłem głębokich emocji – od fascynacji, przez niepokój, aż po współczucie i refleksję nad ludzkim lękiem przed nieznanym. Fascynacja wynikała nie tylko z samego pochówku, ale i z możliwości poznawczych, które on dawał. Dzięki nowoczesnym technologiom, takim jak tomografia komputerowa, druk 3D oraz analizy izotopowe i genetyczne, możliwe stało się odtworzenie twarzy Zosi. W projekt zaangażowaliśmy Oscara Nilssona – szwedzkiego archeologa i artystę, znanego z realistycznych rekonstrukcji fizjonomii postaci historycznych. Rekonstrukcja twarzy

Zosi przez Oscara, a później też całej postaci (we współpracy z Anną Silwerulv) była nie tylko aktem naukowym, ale i głęboko humanistycznym. Dzięki niej „Wampirka z Pnia” przestała być anonimowym szkieletem, a stała się Zosią, młodą kobietą o delikatnych rysach, bladym licu i smutnym spojrzeniu. Jest to moment, w którym nauka spotyka się ze sztuką, wywołując najgłębsze emocje. Jest to też okazja do refleksji nad tym, jak łatwo można kogoś wykluczyć, jak silne potrafią być społeczne lęki i jak ważne jest, by historia nie była tylko zbiorem dat, ale opowieścią o ludziach – ich cierpieniu, nadziejach i losach, o przywracanie pamięci o ludziach, którzy żyli przed nami.

Odkrycie pochówku i mozolnie przez nas odtwarzana historia Zosi stała się częścią lokalnej tożsamości. Jest w tej historii wciąż wiele tajemnic, o których niedługo jeszcze powiemy, gdyż badania cały czas trwają. To też przykład jak nauka może łączyć pokolenia, budować mosty między przeszłością a teraźniejszością i inspirować do zadawania pytań o to, kim jesteśmy i skąd pochodzimy.